

ŚRODA 3 PAŹDZIERNIKA

Nr 222 (6605)

Godz. 14

kurier

lubelski

1979 (XXIII)

Cena 1 zł

2 października 1939 r.

Byli ostatnimi żołnierzami września, którzy stanęli do walki z niemieckim najeźdźcą. I choć wojna obronna Polaków w 1939 r. już dogasła i znikła już jakakolwiek nadzieja na odwrócenie losów wojny, oni nie bacząc na to podjęli pod Kockiem bój z wrogiem, wierni żołnierskiej przysiędze, wierni ojczyźnie i żołnierskiemu honorowi...

NA POMOC WARSZAWIE

9 września 1939 r., a więc w chwili, gdy hitlerowskie czołgi podeszły już pod Warszawę, gdy żołnierze armii POZNAŃ i POMORZE toczyli swe pierwsze walki nad Bzurą, gen. Franciszek Kleeberg, ówczesny dowódca Okręgu Korpusu nr IX w Brześciu nad Bugiem, otrzymał rozkaz organizacji obrony Polesia przed pancernymi zagonami nieprzyjaciela, zagrażającymi Polsce z Prus Wsch. Tak rozpoczęło się formowanie Samodzielnej Grupy Operacyjnej POLESIE. Dzięki energii generała i jego oficerów w niedługim czasie zebrano znaczne siły.

Po naradzie z dowódcami gen. Kleeberg postanowił popłynąć na odsiecz oblężonej Warszawie. W skład SGO wchodziły 50 DP dowodzona przez płk Ottokara Brzozę-Brzezińskiego, 60 DP pod dowództwem płk. Adama Eplera oraz batalion marynarzy Flo-

tylli Pińskiej, stołeczny batalion przysposobienia wojskowego; podporządkowane jej także zostały: 2-brygadowa Dywizja Kawalerii ZAZA gen. Zygmunta Podhorskiego i Podlaska Brygada Kawalerii gen. Ludwika Kmicica-Skrzyńskiego. Łącznie siły SGO POLESIE liczyły ok. 17 tys. żołnierzy.

Podczas przygotowywania się do dalszego marszu 27 września we Włodawie dyżurny bosman odebrał zaszyfrowaną depezę. Była to depeza gen. Romm'a, skie-

rowana do wszystkich dowódców oddziałów walczących jeszcze z wrogiem. Powiadamiała ona o niemożności dalszej obrony stolicy i jej kapitulacji. Gen Kleeberg czytał ją bardzo długo, wreszcie powiedział: — Tej depezy nie było. Na takie wiadomości jest zawsze czas.

Zapadła decyzja marszu SGO POLESIE na Stawy, gdzie mieściły się magazyny wojskowe, by tam zaopatrzyć się w amunicję i broń, a następnie przedrzeć się do twierdzy modlińskiej. I paź-

dziernika wojska gen. Kleeberga zajmują Kock na Lubelszczyźnie i okoliczne miejscowości wypierając oddziały niemieckiej 13 dywizji piechoty zmotoryzowanej. Już wcześniej zaalarmowane dowództwo niemieckie zaczęło skupiać siły do walki z polskimi oddziałami. W rejon Kocka podążają silne jednostki wroga.

BITWA POD KOCKIEM

2 października rozpoczęła się bitwa. Przez 4 kolejne dni żołnierze Samodzielnej Grupy Operacyjnej POLESIE stacjali zwycięskie boje z wrogiem. Brawurowym natarciem 50 DP odrzuciła Niemców z linii Adamowa. Polscy ułani z dywizji ZAZA

śmiały atakiem pobili nieprzyjaciela na centralnym kierunku natarcia. W tym samym czasie żołnierze 60 DP wyszli na tyły wroga i rozbili jego artylerię, przesądzając tym samym o wyniku bitwy.

Na polach bitwy pod Adamowem, Wołą Gułowską i Kulowem wróg zostawił dziesiątki czołgów i dział, setki poległych, hitlerowcy zmuszeni zostali do ucieczki...

Równocześnie jednak z meldunkiem o zwycięskiej

bitwie z wrogiem generałowi dostarczono dane o zapasach amunicji. Okazało się, że SGO POLESIE dysponowała zaledwie jej resztkami. I tak: pocisków do dział 75 mm było 40 szt., pocisków do haubic 100 mm — zero; amunicji dla piechoty tylko tyle, ile zostało w ładowniach żołnierzy. W tej sytuacji generał Kleeberg musiał podjąć dramatyczną decyzję o zaniechaniu dalszej walki. Czara goryczy dopełniła się, zwycięski żołnierz musiał poddać się pobitemu wrogowi. Nie było jednak innego wyjścia...

OSTATNI ROZKAZ GENERALA

Wtedy właśnie generał Kleeberg napisał ostatni

nie straciliście nadziei i walczyliście dalej. Wykazaliście hart i odwagę w wasze zwątpień i dochowaliście wierności Ojczyźnie do końca. Dziś jesteśmy otoczeni, a amunicja i żywność na wyczerpaniu. Dalsza walka nie rokuje nadziei, tylko rozleje krew żołnierską, która przydać się jeszcze może. Przywilajem dowódcy jest brać odpowiedzialność na siebie. Dziś biorę ją w tej najcięższej chwili. Każę zaprzestać walki by nie przelewać krwi nadaremnie. Dziękuję Wam za wasze męstwo i waszą karność — wiem, że staniecie, gdy będzie potrzeba. Jeszcze Polska nie zginęła i nie zginie.

Nazajutrz 6 października 1939 r. ostatnia jednostka Wojska Polskiego złożyła broń.

Ale w tym samym czasie mjr Henryk Dobrzański HUBAL formował już swój Wydzielony Oddział Wojska Polskiego. W okupowanej Warszawie, a także w innych rejonach kraju poczęły powstawać pierwsze związki podziemnych organizacji ruchu oporu. Z biegiem lat przekształciły się one w potężną armię podziemną nekające wroga i kontynuujące chlubne tradycje oręża polskiego. Tradycje, w których czyn żołnierzy SGO POLESIE gen. Franciszka Kleeberga zapisał się złotymi zgłoskami.

ANTONI SZYBIS

Ostatnia bitwa